GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

5. KWIETNIA 1918.

NR. 77. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23603), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Z Warszawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Warszawa 28 marca.

(Przed wyborami do Rady Stanu. — Kompetencye Rady. — Oświadczenie p. Steczkowskiego. — Koło Międzypartyjne. — Wybory a Chełmszczyzna. — Nowi ministrowie. — Zniesienie ministerstwa aprowizacyi. — Żołnierz polski. — Od gen. Michelisa. — Aresztowanie.)

Wybory do Rady Stanu odbędą się 9 go kwietnia. Skład obecnych sejmików, pochodzących z nominacyi, miał wedle ogłoszonej ordynacyi wyborczej uledz zmianie; tymczasem to się nie stało i wyboru Rady Stanu dokonują sejmiki w dawnym komplecie. Koło Międzypartyjne staje do wyborów, jakkolwiek porozumienia z lewicą nie osiągnięto. Koło bierze udział w tworzeniu Rady Stanu wobec zapewnienia przyszłego premiera p. Steczkowskiego, który oświadczył, że wszystkie sprawy zasadnicze, jakoto: sprawa granic, wojska, traktatów politycznych i ekonomicznych i i. mogą być rozstrzygane tylko przez Sejm, natomiast Rada Stanu, obok załatwienia szeregu spraw bieżących mniejszej wagi, ma swe główne zadanie powołać do życia Sejm, wypracowując ordynacyę wyborczą. Pozatem K. M. uważa, że istnienie Rady Stanu uniemożliwi samodzielne wystąpienia w sprawach polityki zewnętrznej. Ostatnie wyjazdy pewnych polityków do Berlina i Wiednia z niewiadomemi pełnomocnictwami wykazały dowodnie potrzebę organu kontrolującego. Organem takim. w pewnej przynajmniej mierze, będzie Rada Stanu. Na zapytanie przedstawicieli K. M. w sprawie wyborów do Rady Stanu w Chełmszczyźnie, p. Steczkowski oświadczył, iż przeprowadzenie wyborów w Chełmszczyźnie, przedstawił władzom okupacyjnym jako warunek przeprowadzenia wogóle wyborów do Rady Stanu i że władze okupacyjne warunek ten przyjęły.

Ostatnio nadchodzą wieści, że „władze“ ukraińskie rozpoczynają organizować administracyjnie Chełmszczyznę. Jak te dwa fakty pogodzić? K. M. w każdym razie zdecydowane jest, gdyby przeprowadzenie wyborów w Chełmszczyźnie napotkało na jakiekolwiek trudności, w ostatniej choćby chwili usunąć się od wyborów do Rady Stanu. K. M. nie kierowało się w ustaleniu listy kandydatów zasadą proporcyonalnego obdzielenia reprezentowanych w Kole stronnictw, tem bardziej, że wobec istniejącej ordynacyi wyborczej należałoby oczekiwać przeprowadzenia przedstawicieli stronnictw obejmujących ziemiaństwo i chłopów, na szkodę stronnictw mieszczańskich i robotniczych. Bez żadnych tarć między stronnictwami ustalono listę kandydatów, kierując się przedewszystkiem kwalifikacyami poszczególnych jednostek.

* * *

W najbliższych dniach oczekiwać należy nominacyi nowych ministrów. Sporo się natrudził przyszły premier p. Steczkowski, zanim udało mu się złożyć gabinet. Toteż od miesiąca słyszeliśmy tyle kombinacyi ministeryalnych, że łatwiej może byłoby donieść, kto kandydatem na ministra nie był. Ostatecznie jednak gabinet będzie — jak się zdaje — wyglądał tak: p. Jan Steczkowski — prezydyum i skarb, p. Jan Stecki — sprawy wewnętrzne, p. Ponikowski — oświata i wyznania, p. Dzierzbicki — rolnictwo i dobra koronne, p. Drzewiecki — handel i przemysł (?), Dr Chodźko — praca i opieka społeczna, p. Higersberger — sprawiedliwość, książę Janusz Radziwiłł — departament stanu.

Gabinet stawia sobie zadania organizacyjne. O przyszłych ministrach, przedewszystkiem o ich przynależności partyjnej, słów parę.

P. Steczkowski do żadnego ze stronnictw nie należał i nie należy; w poprzednim gabinecie był ministrem skarbu. P. Stecki, b. członek stronnictwa N. D., zatrzymuje swą tekę z poprzedniego gabinetu. P. Ponikowski, członek Ligi Państwowości Polski, zatrzymuje swą tekę z poprzedniego gabinetu. P. Dzierzbicki St. jest sympatykiem Stronnictwa Narodowego. P. Piotr Drzewiecki, którego kandydaturę opatruję pytajnikiem, bo jak słychać, propozycyi nie przyjmie, do żadnego ze stronnictw nie należy, niedawno wybrany został prezydentem m. Warszawy. Dr W. Chodźko, członek Centrum Narodowego, był dotychczas szefem sekcyi zdrowia w ministeryum spraw wewn. P. Higersberger, członek Polskiej Partyi Post., był ostatnio prezesem Sądu Najwyższego w Warszawie. Na miejsce p. Higersbergera prezesem Sądu Najw. ma zostać p. Staniszewski, który stanowisko to już zajmował przed przyjęciem teki ministra pracy w gabinecie Kucharzewskiego. Książę Janusz Radziwiłł, jest synem ks. Ferdynanda, poddanym niemieckim. Gabinet będzie liczył zatem dwóch obcych poddanych, ponieważ, jak wiadomo, p. Steczkowski jest poddanym austryackim.

Ministerstwo aprowizacyi zostało skasowane. Władze okupacyjne odrzuciły projekt byłego ministra aprowizacyi p. Przanowskiego, według którego to projektu wszystkie sprawy aprowizacyi kraju miały zostać 1 lipca b. r. oddane ministerstwu aprowizacyi. Wobec widocznych intencyi władz okupacyjnych, aby z ministeryum aprowizacyi uczynić organ pomocniczy p. Conrada, szefa wydziału rekwizycyi w „Zivilverwaltung“, uznano istnienie tegoż ministeryum za zbędne. Szefem sekcyi ogólnej w min. spraw wewn. ma zostać według jednych ks. Maciej Radziwiłł, według innych p. Ustyanowski, b. wiceprezydent galicyjskiego namiestnictwa.

* * *

Ciężki los żołnierza polskiego budzi mnogie echa w ruchu społeczeństwa. Dola żołnierzy w pozostanie w pamięci ogółu na zawsze. W tych dniach wypuszczono około 60 oficerów Legionów Polskich z obozu jeńców w Benjaminowie. Zatrzymano jeszcze w obozie około 40, między nimi majora Burhardta-Bukackiego, kapitanów Składkowskiego, Narbutta-Łuczyńskiego, kapitana-lekarza Dra Roupperta, Dąba-Biernackiego, Knolla i in. Ponoś mają ich wypuścić po świętach.

Al.

Polacy za wypowiedzeniem.

Wspomniany już przez nas redaktor berlińskiej „Vossische Zeitung“ Jakób Frank, który przez „dwadzieścia cztery miesiące“ badał w pocie czoła stosunki we wschodniej Galicyi i nie dostrzegł tam ani jednego urzędnika publicznego Rusina, wśród Polaków zaś skonstatował obecność samych tylko „kupców, adwokatów i lekarzy“ i to zaledwie „po dwa tuziny“ w każdem mieście, otóż ten fenomenalny podróżnik i badacz bliskiego wschodu Jakób Frank pomimo notorycznej krótkowzroczności uczynił jedno nader ciekawe i cenne spostrzeżenie. Spostrzeżenie to brzmi:

„Ż y d z i, którzy w rzeczywistości nadają charakter miastom wschodnio-galicyjskim, mówią zarówno dobrze (!) po polsku, jak po u k r a i ń s k u i gdy stosunki polityczne w tym kraju się zmienią, będą oni odrazu Ukraińcami. J u ż nawet d z i s i a j zaczynają posyłać swoje dzieci do szkół u k r a i ń s k i c h, albowiem wietrzą z m i a n ę w ł a d z y“.

Nasi „Polacy mojżeszowego wyznania“ szykują się tedy zostać „Ukraińcami“ takiegoż wyznania. Przyjdzie nam — przynajmniej na Rusi — rozstać się z tymi Polakami z łaski galicyjskich starostów i austryackiej statystyki. W tej uroczystej chwili, której konieczność i szybkie zbliżanie się żydzi wschodnio-galicyjscy „wietrzą“, jak się wyraża p. Frank, swym wypróbowanym zmysłem szczurzym, nie zawadzi przypomnieć, że stosunkowo niedawno jeszcze mieliśmy pośród siebie, w Galicyi nie tylko wschodniej, ale całej wogóle, od Oświęcimia aż po Husiatyn, olbrzymie masy „Niemców wyznania mojżeszowego“, którzy następnie znikli nieomal bez śladu. Według wykazów statystycznych z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego, lecz nie tak bardzo od nas odległego stulecia, ogół żydów, z nielicznymi tylko wyjątkami, jak jeden mąż podawał się za prawowitych Germanów. Były to czasy dogasającego już wprawdzie, lecz jeszcze zapomocą ostatnich drgawek objawiającego chęć życia staroaustryackiego systemu centralizmu, absolutyzmu i germanizmu, czasy, w których p. Precliczek pomału i niechętnie zaczynał dopiero pakować swoje manatki celem wyewakuowania się z Galicyi po stuletnim jedwabnym w niej żywocie. Potem przyszła era konstytucyjno-autonomiczna i „rządy polskie“. Żydzi, bez szczególnego zapału, ale z właściwą sobie przezornością na krótką metę, poczęli wysnuwać z tego faktu konsekwencye. Spis ludności z r. 1890 wykazał w całej Galicyi już tylko 300.000 Niemców starozakonnych. W r. 1900 liczba ich (przy rosnącem wciąż ogólnem zaludnieniu kraju) spadła na 200.000. W dziesięcioleciu 1900—1910 cyfra ta stopniała aż do znikomej garstki 48.000.

Było to apogeum starościńsko-galicyjskiej polityki mnożenia Polaków na papierze. Obecnie, jak nas p. Frank zawiadamia, rozpocznie się we wschodniej części kraju analogiczny proces tworzenia się papierowych Ukraińców.

Stary praktyk polityczny, poseł Teofil Merunowicz, w wydanej przed dwoma laty broszurze „Wyniki samorządu Galicyi“ (Lwów, 1916) przytacza z czasów tworzenia się t. zw. autonomii galicyjskiej niezmiernie pouczające szczegóły o stosunku żydów do Polaków. Autonomia ta rodziła się wśród ciężkich bólów i trudności, z których nienajmniejszą stanowiła okoliczność, że centralizm staro-austryacki znajdował silniejszych sprzymierzeńców w samej Galicyi. Sprzymierzeńcami tymi byli późniejsi — Polacy wyznania mojżeszowego.

Żydzi — opowiada Merunowicz — popierali dążenia niemieckie, przeciwne autonomii dopóty, dopóki niemiecka biurokracya miała w kraju naszym jakikolwiek jeszcze wpływ i znaczenie. Dopiero, gdy Niemcy stracili w Galicyi zupełnie grunt pod nogami. a równocześnie w Wiedniu wpływy polskie poczęły wzmagać się u dworu, w rządzie i parlamencie, gdy coraz częściej zdarzało się, że Polakom powierzano ważne teki ministeryalne i nawet przewodnictwo w Radzie koronnej, w Radzie Państwa zaś zdobyło sobie Koło Polskie rolę jednego z przodujących klubów, przypomnieli sobie żydzi galicyjscy — podobnie, jak się to dziś powtarza w stosunku do Rusinów — że mówią równie „dobrze“ po polsku, jak po niemiecku, i wkroczyli na drogę „asymilacyi“. Ale jeszcze w r. 1873, podczas pierwszych bezpośrednich wyborów do Rady Państwa żydowski komitet przedwyborczy we Lwowie pod przewodnictwem znanego działacza żydowskiego, adwokata Emila Byka, działał s o l i d a r n i e z r u s k ą opozycyą i N i e m c a m i p r z e c i w Polakom. Ten sam Byk za niedawnej stosunkowo pamięci nie tylko przeszedł później w skład polskiego centralnego komitetu wyborczego, lecz z a s i a d ł w K o l e P o l s k i e m, jako jeden z najwybitniejszych jego członków. i p r z e d s t a w i c i e l interesów n a r o d u p o l s k i e g o.

„Realni“ politycy galicyjscy opłacili zaszczyt pozyskiwania sobie takich Byków oraz fikcyjną polskość mas żydowskich w ciągu lat czterdziestu niezliczonemi koncesyami na rzecz żydowskiego żywiołu, spotężnieniem jego siły i wydaniem mu na łup ludności polskiej, po to, aby z pierwszym powiewem antipolskiego wiatru doczekać się oglądania na własne oczy początków takiej samej „asymilacyi“ żydów, jakiej niegdyś patronowali, tylko dla odmiany w sosie — ukraińskim. Wszak żyją jeszcze ci znakomici statyści, co budowali Polskę w Galicyi przy pomocy kahałów. Żyją i uczą Polaków „realizmu“.

Kor.

Po mowie hr. Czernina.

Pierwsze echa mowy hr. Czernina dochodzą już z Wiednia. Niemcy, zwłaszcza narodowcy niemieccy, wyrażają w głośny sposób swe zadowolenie z ataku, jaki hr. Czernin przedsięwziął przeciw Czechom, mówiąc o zdradzie stanu. Jakkolwiek bowiem minister zastrzegał się wyraźnie, że mówi tylko o niektórych przywódcach czeskich, nie o narodzie, jednakowoż zarówno Czesi, jak Niemcy, ujmują jego przemówienie inaczej. Prezydent związku czeskiego, pos. Stanek, był już u prezydenta gabinetu dra Seidlera, aby przeciw słowom hr. Czernina zaprotestować. Przez cały dzień onegdajszy posłowie czescy, którzy bawią w Wiedniu, naradzali się nad położeniem. Rezultatem było pismo, wystosowane przez prezydenta klubu czeskiego do dra Bärnreitera, że nie zwołał komisyi delegacyjnej dla spraw zagranicznych, gdyż wskutek tego niezwołania hr. Czernin wygłosił swoją mowę przed forum niekompetentnem, tj. przed delegacyą wiedeńskiej rady miejskiej. Pos. Stanek wobec dra Seidlera zaznaczył, że Czesi uważają mowę hr. Czernina za hasło do walki wewnętrznej przeciw Czechom. Natomiast prezes chrześcijańsko-społecznych, prałat Hauser, zjawił się u ministra hr. Czernina, aby wyrazić mu podziękowanie za mowę i zgłosić solidarność z jego wywodami.

W ten sposób objawiają się pierwsze znaki zajść, jakie mowa hr. Czernina może wywołać na terenie wewnętrznym polityki austryackiej.

Prasa wiedeńska zajmuje się mową obszernie. Wobec stosunków prasowych, jakie teraz zapanowały w stolicy Austryi, jednomyślność jest w zasadzie zapewnioną, zwłaszcza odkąd „die Zeit“ przeszła w ręce innych właścicieli, związanych blizko z „ciężkim przemysłem wojennym“, i płynie szlakiem aneksyonistycznie zabarwionej energii. „Zeit“ zyskała sobie za to ironiczną trochę pochwałę „Reichspostu“, ujętą w przypomnienie, że „Zeit“ „do niedawna, mianowicie do z m i a n y w ł a ś c i c i e l i, szła zawsze ręka w rękę z tymi, przeciw którym zwróciła się właśnie najsurowsza krytyka hr. Czernina“. Dodać trzeba, że „Reichspost“, podając wiadomość o proteście pos. Stanka i Tusara u dra Seidlera, zauważa: „Znamienną jest rzeczą, kto pierwszy krzyczy. c z u j ą c się d o t k n i ę t y m olbrzymiem oskarżeniem hr. Czernina“. Kropka nad „i“ została postawiona wyraziście.

Dodajemy, że „Reichspost“ rejestrując z ogromnem uznaniem głosy innych pism, przechodzi nad „Neue Freie Presse“ zwrotem następującym: „Zanotujemy jeszcze, że „N. Fr. Presse“ zgadza się z oświadczeniami hr. Czernina w r d z e n n y m ż a r g o n i e, jakim zawsze są pisane jej artykuły wstępne“.

W „N. W. Tagbl.“, podobnie, jak w innych dziennikach wiedeńskich wiele miejsca zajmuje ta część mowy, w której hr. Czernin wyraził tak silnie nierozerwalność przymierza z Niemcami i walkę ramię przy ramieniu. — Wiadomo, że przed niejakim czasem dr. Lammasch wystąpił z wywodami, w których chciał sprowadzić związek polityczny i wojskowy Austryi z Niemcami do pewnej skali mniejszej. zwłaszcza teraz wobec osiągnięcia przez Austro-Węgry celów wojny na wschodzie. Przeciw tej „lammasziadzie“ zwraca się przytoczony dziennik, ciesząc się, że hr. Czernin tak wyraźnie zaznaczył wspólność celów wojennych Niemiec i Austro-Węgier i ich wytrwanie razem aż do ostatka.

Lloyd George, Clemenceau i Sonnino muszą być nawróceni s i ł ą o r ę ż a. Wojska niemieckie i austro-węgierskie walczą na froncie zachodnim przeciw tym głuchym, bezdusznym nieprzyjaciołom. Ale oni będą musieli usłyszeć głos nasz. Już teraz to się zaczyna odczuwać. Związek Austro-Węgier i Niemiec jest nierozerwalny i niepokonalny.

Podobnie wyraża się „N. Fr. Presse“ pisząc między innemi:

Clemenceau wiedział, że jesteśmy zdecydowani b r o n i ć S t r a s b u r g a taksamo, jak T r y e s t u. Jak mógł przypuścić, że lud niemiecki zgodzi się na taką stratę. albo. że m o n a r c h i a d o p u ś c i do niej bez względu na sprzymierzeńca?

Wreszcie „N. Fr. Presse“ wraca przy końcu do swych wywodów wstępnych, w których atakowała przywódców czeskich i kończy:

Pokój powszechny jest bliższym, jak zapewnia hr. Czernin. aniżeli opinia przypuszcza. Lecz z d r a d z i e c k a b a n d a może go znów spłoszyć. Więc miliony zgodzą się na to, czego żąda minister, mianowicie, aby tę truciznę usunąć.

„Zdradziecka banda“ — są to politycy czescy, przeciw którym zwrócił się hr. Czernin w swej mowie. Twierdził mianowicie hr. Czernin, że wojna przedłuża się tylko dlatego, iż koalicya liczy na rozterki wewnętrzne w Austryi. Gdyby nie ta nadzieja, dawnoby przestano myśleć w Paryżu i w Londynie o dalszej wojnie. Trzy są kategorye tych, którzy w ten sposób „przedłużają wojnę“ zdaniem hr. Czernina. Jedni — to ludzie „żebrzący o pokój“, bo przez ich głosy utrwala się zagranicą mniemanie, iż Austrya potrzebuje pokoju za każdą cenę.

Drudzy — to aneksyoniści, którzy są niezadowoleni z zawartych już na wschodzie układów i żądają zdobyczy, a przez to utrwalają świat w mniemaniu, że państwa centralne dążą do zaborów. Obydwu tym kategoryom przyznaje hr. Czernin, jak wiemy z tekstu jego mowy, dobrą wolę. Dążą oni do pokoju, ale złemi drogami. Natomiast trzeciej kategoryi nie przyznaje minister dobrej woli, lecz zarzuca złą. Są to właśnie politycy czescy. Do nich też odnosi się energiczne wyrażenie „N. Fr. Presse“.

Natomiast „Reichspost“ w artykule wstępnym nie ogranicza się do energicznych słów, lecz podaje projekt energicznych czynów.. Mówi o „tak zwanych reprezentantach ludu, którzy podminowują przymierze austro-niemieckie i pod osłoną nietykalności łamią swoje ślubowanie na konstytucyę, ogłaszają rezolucye, przykrojone do taktycznych potrzeb nieprzyjaciela w polu i naszemu dzielnemu frontowi w kraju przystawiają „polityczne pułapki“. A dalej oświadcza, że możnaby do niedawna sądzić, że „na miejscach odpowiedzialnych“ niema ani jednego człowieka, któryby miał odwagę nazwać rzeczy po imieniu i złapać (anzufassen) przedłużaczy wojny i pomocników nieprzyjaciela, złapać ich nawet wówczas, gdy jeszcze mają mandat“. Bo „z d r a j c y s t a n u nie mogą pod maską narodowych idealistów pomagać nieprzyjacielowi“.

Widzimy, że główne dzienniki wiedeńskie są zgodne w ocenie ataku, jaki przedsięwziął hr. Czernin przeciw Czechom, i pochwalają go w zupełności, nie szczędząc nawet zachęty do działań dalszych, p o z y t y w n y c h. Od chóru tego odbija tylko głos „Arbeiter Zeitung“, który należy streścić właśnie ze względu na tę odmienność — aby uzyskać cały obraz.

Organ socyalistyczny, omawiając część mowy, zwróconą przeciw „przedłużaczom wojny“ dochodzi do wniosku, że „nastrój polityczny w Austryi chyba nie poprawi się wskutek tej części przemówienia hr. Czernina“. Argumentacyę tej tezy w części skreśliła cenzura. W dalszym jej ciągu zapytuje „Arb. Ztg.“, gdzie hr. Czernin widzi tych, którzy „nieustannie błagają o pokój?“ Według organu socyalistycznego „twierdzenie, jakoby wojna przedłużała się wskutek życzeń pokoju, jest szermierką przed zwierciadłem“. Zresztą przyjmujemy z radością każdy głos za pokojem z tamtej strony, więc czemuż podobne głosy po tej stronie mają być szkodliwe? „Co za dosadne głupstwo — woła „Arb. Ztg.“ — jeżeli więc Macdonald w Anglii walczy o pokój, to spełnia czyn moralny. Jeżeli socyalista w Austryi działa dla pokoju, to jest „niemęski“. Jeżeli lord Landsdowne przemawia za pokojem, jest mądry. Jeżeli Lammasch walczy o pokój, jest głupi“.

Nakoniec zajmuje „Arb. Ztg.“ stanowisko wobec tej części mowy, w której hr. Czernin zastanawia się nad trzecią kategorya „przedłużaczy wojny“. I pisze (poprzedni ustęp jest wyrzucony przez cenzurę, więc zdanie zaczyna się trochę niejasno):

A jeżeli nie podobają się mu (zapewne hr. Czerninowi, Przyp. Red.) stosunki wewnętrzno-polityczne w Austryi, to niech poszuka przyczyny tylko w samem państwie. Bo ludy nie są dodatkiem do „myśli państwowej“, nie chcą nim być i nie będą. Hr. Czernin wykłada wprawdzie poglądy znane i zwykłe, lecz są to poglądy jak najbardziej groteskowe: że mianowicie narody w Austryi nie mają żadnego innego przeznaczenia i nie powinny czuć żadnego wyższego obowiązku, ponad rozpłynięcie się w wysoce mglistej idei państwowej. Tak zwane państwo jest niczem obok narodów (neben den Nationen), a już zupełnie niczem, coby stało ponad narodami. Jest ono, jeżeli ma to być państwo porządne, zdrowe, zdolne do życia sumą narodów, którym zawsze musi być przyznane prawo pierwszeństwa, jako siłom, państwo dzwigającym. Nie wiemy, ile jest prawdy w twierdzeniach hr. Czernina co do wpływu naszych wewnętrzno-politycznych stosunków na wolę przeciwników, aby dalej wojnę prowadzić, że jednak żadne mowy i rezolucye Czechów nie mogą mieć takiego wpływu, jaki może mieć to oświadczenie prezydenta ministra spraw zagranicznych (luka cezuralna). Jeżeli jest prawdą, że wszystkie te narody znajdują się w stanie wewnętrznego wzburzenia przeciw państwu austryackiemu, to przyczyna i wina musi spoczywać przedewszystkiem w Austryi. Wówczas ta „myśl państwowa“ niech uderzy się w piersi i niech wyzna: moja wina, moja wielka wina!

Tyle na razie można przytoczyć z ważniejszych głosów wiedeńskich. Widać z nich, że opinia dzieli się na wyraźne dwa obozy: w jednym znajduje się cała prasa codzienna, w drugim socyaliści ze swym organem. Głosów prasy słowiańskiej na razie jeszcze nie posiadamy. W każdym razie wzburzenie wśród Czechów wygląda poważnie i może pociągnąć za sobą ważne dyskusye zarówno w parlamencie, jak w delegacyach. Czesi domagać się będą zapewne zwołania jednego i drugich, aby zażądać od rządu wypowiedzenia się dalej i wypowiedzieć się samym ze swej strony. Położenie wewnętrzne po mowie hr. Czernina stanowczo się zaostrzyło.

Nowi ziemianie.

W czasie gdy mózgi ekonomistów i agraczystów niemieckich pracują wytrwale nad planami gospodarki przejściowej w rolnictwie i nad podniesieniem produkcyi rolnej, która wybawić ma ludność od klęski głodu, jak zgrzyt po szkle padać zaczynają wieści o pozbywaniu się ziemi i przechodzenia jej w rece spekulantów miejskich, nie dających bynajmniej rękojmi intenzywnej pracy na roli, zwłaszcza wśród smutnych warunków, jakie stworzy spodziewany w Niemczech brak robotnika. Oto jeden z głosów prasy niemieckiej, jakie teraz często dają się słyszeć:

„Zmiana właścicieli posiadłości ziemskich, pomimo wszelkich ostrzeżeń, rozszerza się coraz bardziej i obejmuje zarówno dobra rycerskie, jak i średnią i mniejszą własność. Coraz bardziej napływa z miast na rolę zupełnie nowa, a pstra warstwa nowych właścicieli, wśród których obok różnych przemysłowców znajdują się także właściciele kinematografów, dzierżawcy kantyn, właściciele hoteli i bufetów stacyjnych i najrozmaitsi kupcy, którym praca na roli była dotąd najzupełniej obca. Odpływ fachowych rolników i wciskanie się na ich miejsce nowych żywiołów, nie mających nic wspólnego z rolnictwem, musi nasuwać poważne obawy. Jako powody dążenia żywiołów miejskich do nabywania ziemi uważać można częściowo chęć uzyskania warunków lepszego odżywiania się, po większej zaś części — dążności spekulacyjne. W każdym razie kapitał, nagromadzony w miastach i w przemyśle, poszukuje odpowiedniego ujścia i jako pole pracy obiera sobie rolnictwo. Zdawna osiadłe na roli ziemiaństwo, usuwa się coraz bardziej ze wsi, bądź wskutek przyczyn rodzinnych, bądź też przez wzgląd na zachodzące utrudnienia oraz wobec tego, że obecna polityka cen nie liczy się wcale z żadnemi względami na różnice w sposobie i warunkach gospodarowania, tak, że w poszczególnych miejscowościach wobec znacznego wzrostu cen artykułów potrzebnych w rolnictwie, zmniejszyła się znacznie rentowność majątków.

Wskutek tego w gazetach prowincyonalnych wciąż ukazują się ogłoszenia o zaofiarowanych i poszukiwanych do kupna majątkach. Izby rolnicze czynią wysiłki, zmierzające do utrzymania na roli starego doświadczonego ziemiaństwa, ale jak należy przypuszczać, usiłowania ich w tym kierunku nie dadzą rezultatów poważnych. Należy wobec tego liczyć się z tem, że po wojnie zmiany właścicieli posiadłości ziemskich znacznie się zwiększą".

MAŁY FEJLETON.

Obrazek z życia Warszawy.

Autor, kryjący się pod pseudonimem „Rom", maluje w „Kuryerze Polskim" obrazek z życia Warszawy, smutny, a któremu analogicznych nie brakuje i u nas. Objawia się nie krwawo, nie gwałtownie, lecz dotkliwie. Jak dotychczas, akcya główna toczy się w myśl hasła bolszewików: „doloj gramotnyje". Tylko u nas brzmi one nieco inaczej: — Niech inteligencyę dyabli biorą!

I już biorą powoli...

Czeladnik krawiecki lub szewski np. muszą teraz zarabiać, jako minimum, 20 marek dziennie, czyli 600 marek miesięcznie. T. zw. starsza panna w magazynie — tyleż. Mniej wykwalifikowana — 400. Prosty robotnik miejski musi mieć na utrzymanie rodziny — jak twierdzono w Radzie miejskiej — conajmniej 650 mk. miesięcznie. Tragarzowi na kolei za wyniesienie walizki trzeba dać 2 marki. To wszystko nie jest bynajmniej za wiele. Trudno wyżyć bez niedostatku za mniejszą sumę.

Ale jakie są na razie skutki tej nagłej ewolucyi?

Wiele właścicielek małych magazynów i pracowni już zwinęło swe przedsiębiorstwa, bo naturalnie, przy takich cenach robocizny nie znajdzie klienteli. Niektóre wyjeżdżają na prowincyę, jeśli która ma do kogo, niektóre szukają sobie innego sposobu zarobkowania. Wiele usiada, jak się mówi, na bruku. Nie wie, co z sobą zrobić. Tak samo, jak i te panny szwaczki, które zostały bez zarobku.

— Cóż panie teraz robić będą? — pytamy jednej z takich panien.

— Tymczasem dostajemy bony na zupkę...

Czy długo tak wytrzymają?

A klientela, jak może, łata, przerabia, nicuje — bo teraz takie roboty przeważają — sama sobie w domu.

Tak samo przeciągają strunę krawcy i szewcy. Za przenicowanie starych inekspresymabli żądają 20 marek. W tym samym stosunku, naturalnie, wzrosła cena i innych robót. Szewc za t. zw. przyszwy, otrzymawszy skórę na wierzch, zelówki i nawet podszewkę, żąda 40 marek. Za samo podzelowanie damskich półbucików, ze skórą klienta — 25 marek.

— Bój się pan Boga! — woła klient — jak panowie możecie tak zdzierać?

— Przecież i z nas zdzierają za wszystko.

— Chyba tylko dla paskarzy robić będziecie?

— Niechaj będzie i dla paskarzy! A tych, co nie mają czem płacić, niech dyabli wezmą! Ale przecież nikt boso chodzić nie będzie!

— Ani nago — dodaje krawiec.

Przyjmijmy, że wymagania rzemieślników i robotników nie są wygórowane, że na utrzymanie trzeba mieć przynajmniej 600 marek.

Ale co mają robić nauczyciele, skromniej zarabiający, niżsi urzędnicy rządowi i prywatni, pracownicy kantorowi, biuraliści i biuralistki, którzy zarabiają po 300, po 200, po 150 marek miesięcznie? Co mają robić literaci?

No i „inteligencyę" powoli dyabli biorą.

Zajrzyjcie do kuchni dla inteligencyi, jak jada. Przyjrzyjcie się nieznacznie, jak chodzi ubrana, w jakich butach. Przekonajcie się, ile ma „żywej wagi". Zapytajcie, ile wyprzedała zabytków dawniejszej „zamożności", pozbywając się powoli ruchomości, aby podtrzymać egzystencyę kartoflanką...

— Doloj gramotnyje!

Od Wydawnictwa.

Przy zmianie adresu na wysyłkę dziennika zechcą Sz. Abonenci podawać miejscowość i urząd pocztowy, do którego dotychczas dziennik był pod ich adresem wysyłany. Idzie to, aby przy ewentualnej identyczności nazwisk uniknąć omyłek.

Koszta administracyi przy zmianie adresu wynoszą 60 halerzy, które należy nadesłać wraz z żądaniem zmiany.

KRONIKA.

PIĄTEK
5
Wincentego

Wschód słońca o godz. 5 10 r.
Zachód „ „ 6·15 w.
Długość dnia godz. 13 m. 09.

Z miasta.

PLANTY OŻYŁY. Ustąpiła pustka z naszych alei plantacyjnych, przestały służyć mieszkańcom jako ulice, przez które się tylko przechodzi, lecz nie spędza się na nich całych godzin. Po półrocznem osamotnieniu ławki plantacyjne powitały dawnych swych znajomych. W zakolach przysiadują na nich dzieci, zmęczone harcami i zabawą, w alejach zajęte długie ławki emerytów w godzinach popołudniowych, po południu zaś prawie, że już niema na całych plantach pustej ławki. Tylko stara, dawne czasy pamiętająca kamienna ławka pod pomnikiem Baluckiego, nie znalazła jeszcze amatora.

Gdy się ustali pogoda i drzewa okryje świeży, wiosenny liść, na naszych plantach przez dnie całe będzie gwarno i rojno. Będzie można obserwować nietylko emerytów prywatnych co chwila podczas rozmowy, bawiące się dzieci, żołnierzy rekonwalescentów, czułe pary, młodych i starych panów, ale, patrząc po zajętych ławkach i to, że w Krakowie... dużo ludzi ma jednak dużo czasu...

NA ZAGONACH I W OGRÓDKACH. Wczesna tegoroczna wiosna przyspieszyła roboty około uprawy ziemi i przysposobienia jej pod warzywa i ziemniaki na gruntach pofortyfikacyjnych, na Błoniach i w ogródkach w dalszych dzielnicach. Nie rolnicy wszakże troszczą się teraz, w dobie wojennej, o ich uprawę, lecz rodziny urzędnicze, mieszkańcy miasta, którzy uprawą ziemi, sadzeniem ziemniaków, staraniem się o własne ogrodowizny nigdy się nie zajmowali. Kartoflany niedostatek żywności, jaki niesie z sobą wyniszczająca, czwarty rok tocząca się wojna, uczy mieszkańców miasta patrzeć na ziemię-karmicielkę innemi, niż dotychczas oczyma. W uprawie zagonów i ogródków widać też poważną troskę i dbałość, aby ziemia plon wydała. Troska tem większą, że brak nawozu, brak koni do pługów i rąk roboczych. Jednak twardy mus nakazuje zwalczyć wszelkie trudności. Podmiejskie pola i ogródki zazielenią się warzywem, a zapewne zeszłoroczne doświadczenie sprawi, że uprawione będą umiejętnie i każdy kawałek ziemi lepiej będzie wyzyskany, niż w roku ubiegłym.

Wielu rzeczy uczy ludzi wojna. Ludność miejską, przyzwyczajoną do otrzymywania gotowych produktów ze wsi, nauczyła patrzeć na ziemię, jako matkę-karmicielkę, dbać o nią, zabiegać, by otrzymała wszystko, czego potrzeba, aby z łona jej wyrósł plon, który żywi nas i nasze dzieci... Inną też, niż w latach normalnych, a ogromnie doniosłą ma dzisiaj wymowę ten codzienny, skromny, powszedni wyraz: c h l e b...

SKŁADKI NA CELE NARODOWE. Od komisyi finansowej, której wspólny komitet stronnictw i grup powierzył zarząd funduszami, zbieranymi na cele narodowe, otrzymujemy następujące pismo:

Uporawszy się z licznemi trudnościami, dzięki uchwale zebrania przedstawicieli stronnictw i grup, które ją wybrały, powziętej dnia 23 z. m., komisya finansowa przystąpić wreszcie mogła do wypełnienie powierzonej sobie misyi. Dnia 26 z. m. komisya otrzymała jednak od p. prezydenta Federowicza list, w którym tenże, jako „były przewodniczący" komitetu, przysłał jej autentyczny tekst uchwały wspólnego Komitetu (z dnia 26 lutego), ustalającej jej zakres działania. Sformułowane w tym liście przez p. prezydenta Federowicza brzmienie tej uchwały nie zgadza się z tem, co dotychczas wiadomem było komisyi finansowej o treści tej uchwały. Stoi ono prócz tego w sprzeczności z pojmowaniem tej uchwały przez przedstawicieli stronnictw, które ją powzięły, wyrażonem w uchwale zebrania ich w dniu 23 z. m. Brak zaś pisemnego protokołowania uchwał wspólnego Komitetu stronnictw i grup czyni wyjaśnienie tej sprzeczności niemożliwem.

W żadnym razie wszakże wyświetlenia tej niejasności podjąćby się nie mogła komisya finansowa, która, wobec takiego stanu rzeczy, odpowiedziała p. prezydentowi Federowiczowi, iż nie może przyjąć mandatu na podstawie sformułowanej przezeń uchwały wspólnego Komitetu stronnictw i grup i odwoła się w tej sprawie ponownie do przedstawicieli stronnictw, które ją wybrały. Imienne zaproszenia na to zebranie rozesłane będą niebawem.

Komisya dodaje, że nikomu pełnomocnictwa do zbierania składek nie wydała.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 8 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym prace z zakresu matematyki, geologii, fizyologii pp. W. Sierpińskiego, M. Łuzina, K. Steinhausa, W. Dominika, J. Jarosza, M. Kowalewskiego i E. Hermana.

DYR. ADAM GRZYMAŁA SIEDLECKI, po zakończeniu czterotygodniowego urlopu, objął w dniu dzisiejszym zajęcia dyrekcyjne w obu teatrach miejskich.

„LATO" TADEUSZA RITTNERA. Jutrzejsza premiera obudziła w Krakowie wyjątkowe zainteresowanie. Na trzy pierwsze przedstawienia bilety są już na wyczerpaniu. Role główne w uroczej komedyi tej grają pp.: Solska, Feldman i Węgierko. Obok nich objęli role pierwszorzędni artyści naszej sceny: Zarzycka, Górska, Czaplińska, Kamińska, Żarski i Biesiadecki. Reżyseruje p. M. Jednowski. „Lato" powtórzone będzie w niedzielę, wtorek i czwartek przyszłego tygodnia. Dzisiaj „Głuszec" St. Krzywoszewskiego.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ donoszą: Dzisiaj zawsze mile witana „Lalka" z p. Milowską w partyi tytułowej. Jutro po południu wznawia dramat ludowy „Małkę Szwarcenkopf" z p. Urbanowicz w roli tytułowej; wieczorem „Śluby dębnickie" K. Krumłowskiego.

ORGIE REKLAMY. Przechadzający się po linii A—B mają od paru dni na oszalowaniu drewnianem na rogu ul. św. Jana, nowe równie sensacyjne, jak budzące reklamowe obrazy teatrów świetlnych. Na jednym z nich widzimy mężczyznę wijącego się w splotach węża: nad nim stoi kobieta i piorunuje go okrrrropnym wzrokiem! Obok olbrzymia figura złodzieja, wydobywającego z kasy werthcimowskiej kasetę z pieniądzmi... Piękne to, miłe, a przedewszystkiem szlachetne!...

ROZDZIAŁ SKÓR. Począwszy od dnia 8-go kwietnia b. r., wydawać będzie Izba handlowa w Krakowie majstrom szewskim, pracującym w Krakowie i Podgórzu, karty poboru na skórę spodnią i wierzchnią Tym razem przypadnie na jednego majstra 10 kg. skóry. Uprawnieni majstrowie, których warsztaty są obecnie czynne, winni zgłosić się do biura Izby (ul. Długa l. 1) po karty poboru w czasie od 8 do 11 bm. między godziną 9 a 11 przed południem.

Przy tej sposobności przypomina Izba, iż szewcy winni przy robotach szewskich, do których użytą została skóra, przydzielona przez Izbę, przestrzegać cen maksymalnych, które ustalone zostały w wysokości 12—14 K za podzelowanie jednej pary obuwia i przybicie obcasów. Szewcy, przekraczający powyższe ceny maksymalne, zostaną przy następnym rozdziale skóry pominięci. Razem wydano szewcom 3813 kg. skóry. Z tej ilości przypada na skóry podeszwiane pierwszej jakości około 1050 kg., na skóry podeszwiane t. zw. szpalty klejone, około 500 kg., na skóry na obcasy i drobne naprawki około 360 kg., na branzle około 1140 kg., wreszcie na wierzchy juchtowe (krowie i cielęce) około 760 kg.

NA BOSAKA. Wczoraj zainaugurowali ciepłą porę roku na ulicach Krakowa młodzi kolporterzy gazet, wystąpiwszy w znacznej liczbie boso. Wobec potwornych cen obuwia, znajdą oni niewątpliwie w lecie wielu, wielu naśladowców. Kto wie, czy podobnie, jak w Warszawie, nie zorganizuje się i u nas „Klub bosonogich"...

POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj między godziną 9 a 10 rano, tuż obok mostu podgórskiego 16-letni Jan Paleńczyk wskoczył do wozu jadącego pociągu towarowego i usiłował zrzucać węgle, którymi wagon był napełniony. Naraz stoczył się na ziemię i dostał się pod koła pociągu, które go w okropny sposób zmiażdżyły. Zawiadomiony o wypadku brat zabitego, żołnierz, przybył na miejsce. Widok jednak ofiary był tak okropny i wrażenie tak silnie, że żołnierz, wróciwszy do domu, z żalu i rozpaczy pchnął się bagnetem w piersi, chcąc sobie życie odebrać. Ciężko zranionego odwieziono do szpitala wojskowego.

ZASTRZELENIE ŻOŁNIERZA. Wczoraj po południu w Płaszowie około cegielni Pilza plutonowy policyi zatrzymał przechodzącego żołnierza 13 p. p., Jana Łatkę, żądając wylegitymowania się. Gdy żołnierz, mimo wezwania do zatrzymania się, zaczął uciekać, plutonowy strzelił i zabił go na miejscu. Śledztwo przeciw plutonowemu jest w toku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Ekspozytura policyi w Podgórzu aresztowała Rafała Kranca, u którego znaleziono kilka kartonów cukru. Kranc trudnił się handlem łańcuszkowym.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE dla Krakowian nadesłali następujący legioniści internowani w Huszt: J. Kozłowski, M. Walkowski, J. Mucha, Szczemik, Trzaska i Klus.

Z Polski i ze świata.

TOWARZYSTWO FILOLOGÓW NOWOŻYTNYCH zawiązało się we Lwowie z inicyatywy nauczycieli tamtejszych szkół średnich. Obejmie ono wszystkie działy filologii nowożytnej. Zebrania naukowe Tow. poświęcone będą jużto rozprawom zawierającym własne badania, jużto sprawozdaniom krytycznym z ruchu naukowego na polu filologii nowożytnej. Towarzystwo zamierza w przyszłości przystąpić do wydawania czasopisma fachowego, które będzie ogłaszać oceny prac z zakresu filologii nowożytnej i rozprawy polskich filologów. Inicyatorowie Tow. spodziewają się, że ich myśl spotka się z poparciem wszystkich osób, interesujących się językami i literaturami nowożytnemi.

Na zebraniu inauguracyjnem Dr Stefan Glixelli wygłosił odczyt na temat „Z zagadnień geografii językowej". Po odczycie odbyło się walne zgromadzenie, na którem przeprowadzono wybory. Prezesem został wybrany Dr Porębowicz, jego zastępcą prof. Szarota, a sekretarzem i skarbnikiem Dr Glixelli.

PRZEJŚCIE NA KATOLICYZM. W Wielki Czwartek chrzczono w jednym z kościołów katolickich w Warszawie pięcioro dzieci jednego z radnych żydowskich, oraz żonę jego, będącą siostrą również radnego żydowskiego.

CZYNSZ W NATURZE. Jeden z właścicieli domów w Radomiu ogłosił, że ma do wynajęcia mieszkanie za 10 funtów masła miesięcznie. Podobno już znalazł lokatora.

NOWA „GRA TOWARZYSKA". Rewizye w tajnych domach gry w Warszawie nie schodzą z porządku dziennego. Po „Filatelistach" i „Tow. zbierania pamiątek wojennych" przyszła kolej na żydowski klub „Juwad" (Tow. pomocy podupadłym członkom-kupcom). „Wejście przedstawicieli władzy — opowiada „Gazeta Poranna" — wywołało ogromne wrażenie. W czasie niepożądanej wizyty prezes klubu, p. Samuel Kurlandski, sam „trzymał bank". Gdy ujrzał nadkomisarza, zrobiło mu się „niedobrze" i potrzebował zejść na dół za pilnym interesem. Stwierdzono, że wraz z prezesem znikła ze stołu gotówka, sztony, oraz 2 talie kart. Wokół stołu zielonego siedziało kilkunastu kupców wcale nie „podupadłych". W czasie zeznania prezes oświadczył: „Tu nie biło żadnego hazardu, mi graliśmy w telefonu, pan nadkomisarz nie wi, co to jest telefonu, to jest takie „gre towarziskie". Do pieniędzy, leżących na stole, nikt nie chciał się przyznać".

CZAS LETNI NA KOLEJACH W KRÓLESTWIE. Jak donosi komenda kolei wojskowej w okupacyi austro-węgierskiej w Królestwie Polskiem, w nocy z dnia 15 na 16 b. m., z powodu wprowadzenia czasu letniego, zajdzie zmiana w rozkładzie jazdy; pociąg pospieszny Nr 110 na linii Kowel-Miasowa, pociągi osob. Nr 12 na linii Kowel-Granica i Nr 14 na linii Kowel-Chełm odjadą ze stacyj początkowych o godzinę wcześniej, aniżeli wskazuje rozkład jazdy. Zmiany te obowiązują tylko w nocy z 15 na 16 b. m.

ZAGADKOWA KRADZIEŻ. Z Kijowa donoszą: W sposób zagadkowy ograbiono tu kasę ukraińskiego gubernialnego zarządu żywnościowego na 400.000 rb. Ograbieniu towarzyszyły następujące okoliczności: Około godz. 7 rano przyszedł „artielszczyk" kasy „Małonienko", a gdy w zwykłej porze zjawili się inni współpracownicy i usiłowali wejść do kasy, ta była zamknięta. Zapomocą zapasowego klucza otwarto drzwi, prowadzące do lokalu i wówczas przedstawił się następujący obraz: Małonienko, związany, z zakneblowanemi ustami, leżał na podłodze, kasa zaś była otwartą i okazała się zupełnie pustą. Zawiadomiono o wypadku wydział śledczy. Małonienko zeznał, iż przyszedł wcześniej, by obliczyć kasę i przyprowadzić księgi do porządku. W tej chwili wpadli uzbrojeni ludzie, związali go, a kasę ograbili. Oświadczenie to nie zadowoliło sędziów śledczych, wobec czego Małonienkę aresztowano. Stróże zeznali, że uzbrojonych ludzi bynajmniej nie widzieli. Śledztwo jest dalej prowadzone.

ŻYCIE OBECNE W BUDAPESZCIE. Ze stolicy Węgier donoszą: W Budapeszcie mieszka dziś więcej ludzi, niż przed wojną, dzięki temu, że wiele rodzin z prowincyi spędza tu obecnie większą część roku pod nieobecność mężów, odbywających służbę wojskową, a nadto cały prawie przemysł wojenny skupia się w stolicy i na jej przedmieściach, zatrudniających dziesiątki tysięcy robotników, za którymi przybyły i ich rodziny. W ślad za tem zjawiły się w Budapeszcie przeróżne „mizerye". A więc przedewszystkiem tramwajowa, nie mówiąc już o dorożkarskiej. Do rzadkości należy napotkanie wozu, któryby nie był przepełniony. Przy „szturmach" o miejsce, jakie odbywają się zwłaszcza na węzłowych stacyach i przy wielkiej „nerwowości" konduktorek, puszczających w ruch wozy, zanim publiczność zdoła wsiąść, czy wysiąść, wzmogła się liczba nieszczęśliwych wypadków. Prasa wini tu głównie żeński personal tramwajowy, głosząc otwarcie, że najgorszym „ersatzem", jaki pokazał się w czasie wojny, są konduktorki. Niezliczone skargi i zażalenia na niedbalstwo, nieuwagę i zuchwalstwo ich wobec publiczności wypełniają codziennie szpalty dzienników. — Dorożek jest niewiele, a właściciele ich dbają pilnie o to, by sprawa ustawicznego podwyższania taryfy nie zeszła z porządku dziennego. Mieszkania [illegible] są przepłacane i dostać ich nie można, [illegible] w hotelu naprzód nie zamówi pokoju, [illegible] nocować na ulicy.

CO TO JEST TONA OKRĘTOWA. Jak z częstych zapytań wynika, panuje niejasność, co to znaczy tona okrętowa. Poniżej podajemy zatem kilka ogólnie zrozumiałych wyjaśnień. Wyraz „tona" — jako miara pojemności okrętów pochodzi z czasów, kiedy pojemność okrętu obliczano według liczby beczek (po niemiecku, Tonnen) od wody lub wina, mogących się pomieścić w statku. Dzisiaj tona jest miarą kubiczną, równającą się 2·83 metrom kub. Przez tony brutto rejestrowane rozumie [illegible] pojemność okrętu pod pokładem. Odliczywszy od tego pojemność kabin dla marynarzy i [illegible] różnych, miejsca dla kotłów, maszyn i węgla, kuchni, miejsca dla kierownictwa żeglugi i pomieszczenia żywności zapasów itd. otrzymujemy pojemność netto, odpowiadającą mniej więcej miejscu, przeznaczonemu dla ładunku. Gdy więc tony brutto rejestrowane, jako też tony netto rejestrowane są miarą kubiczną, podaje się pojemność ciężarową okrętu w tonach oznaczających wagę po 20 centnarów.

KRWAWY EPIZOD. Dzienniki wiedeńskie donoszą o krwawem zajściu, wynikłem z powodu trudnego do pojęcia nieporozumienia. Oto od niejakiego czasu poszukiwano w Wiedniu włamywacza do kas Breitwiesera. Policya zobaczyła w pewnej restauracyi grupę osób, mianowicie jednego żołnierza armii austryackiej, jednego żołnierza armii niemieckiej i jedną osobę cywilną. Ów żołnierz niemiecki był łudząco podobny do poszukiwanego włamywacza. Inspektor rewirowy z kilku policyantami wszedł do owej restauracyi i zawołał: „Ręce do góry". Na to żołnierz niemiecki zerwał się i wyciągnął ręce pod stół. Policya, sądząc, że sięga po rewolwer, użyła broni. Żołnierz padł na ziemię, raniony trzykrotnie. Równocześnie jeden z policyantów wezwał osobę w cywilnem stroju, aby podniosła ręce do góry. Cywilny ów lewą rękę schował do kieszeni spodni. Policyant znowu, myśląc, że sięga po rewolwer, strzelił do niego i zranił go w rękę. To samo stało się z żołnierzem w mundurze armii austryackiej. Dopiero po tej strzelaninie przekonano się, że byli to ludzie zupełnie niewinni. Żołnierz armii niemieckiej był starszym gefreitrem, przydzielony do parku lotniczego. Jest on lekko ranny, jak również lekko ranny jest ów cywil. Ciężkie zało rany odniósł żołnierz armii austryackiej.

Zawiadomienia i komunikaty.

O UNARODOWIENIE SZKOŁY. Staraniem Komitetu unarodowienia szkoły polskiej odbędzie się w niedzielę d. 7 b. m. o godz. 2 i pół po południu w uniwersytecie, sala Kopernika, II p., poufne zebranie rodziców i wychowawców w sprawie unarodowienia naszej szkoły.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK PRYWATNYCH (ul. Sławkowska 6) przypomina, że wpisy do konsumu Związku zamknięto zostaną nieodwołalnie 6 b. m.

Wiadomości kościelne.

CZTERDZIESTOGODZINNE NABOŻEŃSTWO w kościele OO. Pijarów rozpocznie się dnia 6 b. m. w sobotę o godzinie 6 rano, a zakończy się uroczystą procesyą dnia 8, w poniedziałek o godz. 7 wieczorem. Biorący udział w temże nabożeństwie dostępują odpustu zupełnego.

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 5 b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracya Przenajśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 7 b. m., w niedzielę popol. od godz. 3—4.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł, w 39 roku życia, Dr K a z i m i e r z B i e l s k i, lekarz szpitalu dla dzieci im. św. Zofii.

W Dębicy zmarł, w 48 roku życia, S t a n i s ł a w C h y t r o ś, Sodalis Marianus, sędzia pow. w Dębicy.

Nauka, literatura, sztuka.

„MASKI". Nr. 10 zawiera następujące utwory: Poemat Jedlicza „Wiosna ślepców", przekład Wyrzykowskiego noweli Poego „Eleonory", cykl sonetów Wł. Kozickiego, dalszy ciąg powieści Tetmajera „Walka", sonet F. Mirandoli „Konstrukcye żelazne"; Wł. Orkana trzeci „List ze wsi", satyryczny wiersz St. Breyera, wiersz J. Laforgu'ea, „Skarga do Księżyca" w przekładzie F. Mirandoli. W przeglądzie artykuł publicysty francuskiego, [illegible] Hedlera, a pacyfizmie. W dziale ilustr. reprodukcya witrażu Wyspiańskiego „Kazimierz Jagiellończyk", oraz El. Greca „Chrystus na górze Oliwnej". Nadto zdobią zeszyt rysunki i reprodukcye pp. Chwistka, Czyżewskiego, Hrynkowskiego, Nadelmana i Zb. Pronaszki. Jako dodatek: K. Sichulskiego karykatura Lucyana Rydla. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Wolska l. 19.

„ROK POLSKI", czasopismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego. Nr. 2 i 3, luty—marzec 1918, zawiera treść następującą: Allosi (biała plama); W. Sobieski: Walka o ujście Wisły; T. Grabowski: Sprawa polska na Litwie i Białej Rusi; H. Gaertner: Polacy w XVI wieku o swoich sąsiadach; Ed. Taylor: Zjazd współdzielczy w Lublinie; Fr. Bujak: Z powodu prof. St. Kutrzeby Historyi ustroju Polski w zarysie; W.: Monarchia a parlamentaryzm w Niemczech; St. Kołaczkowski: Postawy moralne bohaterów i los w utworach Wyspiańskiego; Paciorkiewicz: Życie Montaignera. Notatki i sprawozdania.

Bratobójcy.

Największą tragedyą tej wojny było to krwawe przeznaczenie, które kazało braciom broń przeciwko sobie wzajem podnosić, zmuszało Polaków do walczenia przeciwko sobie we wrogich armiach.

Ale tam w Rosyi nawet pomiędzy żołnierzami jednego wojska Polakami niesnaski na tle antagonizmów partyjnych doprowadzały nieraz do krwawych starć haniebnych. Wówczas, gdy Polacy, z armii rosyjskiej się wyodrębniając, w miarę możności łączyli się w osobne polskie jednostki bojowe, znalazła się garść fanatyków partyjnych, którzy poszli na lep rosyjskiej propagandy bolszewickiej, a gdy nie udało się im wnieść anarchii do szeregów polskich, nie wahali się nieraz podnieść broni bratobójczej bojowej przeciwko rodakom własnym. Echo tragicznych tych, zgrozą przejmujących zbrodni bratobójczych, znajdujemy na łamach petersburskiego „Dziennika Polskiego" gdzie porucznik ciężkiego artyleryjskiego dywizyonu polskiego, W. Zieliński, w takich słowach pisze o akcyi bratobójczej.

Oni to donieśli, że w nocy z dn. 6 na 7 stycznia (st. st.) nasze furmanki z bronią będą przejeżdżały z Mazuryna przez Witebsk i oni... organizują wspólnie z miejscowymi bolszewikami zbrojną zasadzkę w mieście. Około godz. 3 w nocy osiemnaście naszych furmanek z oficerem, podporucznikiem Stulgińskim na czele wjechało do miasta. Lecz tu naraz, z poza węgłów domów posypały się strzały i w tejże chwili cały obóz został otoczony. Konia podporucznika Stulgińskiego jeden z napastników złapał za uzdę i dzielny oficer strzelił do napastnika, drugi napastnik jednak ranił wystrzałami podporucznika. Oficer zwalił się z konia ciężko ranny. 12 furmanek z jednym kulomiotem i stu kilkudziesięciu karabinami i nabojami zdołało przedrzeć się, 6 furmanek z jednym kulomiotem i trzydziestu karabinami wpadło w ręce polskich bolszewików. Oddział napastników złożony był ze stukilkudziesięciu ludzi, naszych było 18 woźniców-żołnierzy, kilku żołnierzy konwojujących. W rezultacie walki zabity został 1 nasz żołnierz i 2 naszych (oficer i żołnierz) ranionych, z których żołnierz umarł nazajutrz, oficer ciężko ranny leży w szpitalu. Ze strony „bolszewików" żołnierz-Polak jest ranny.

Czy myślicie, że ci odstępcy zabrali rannych i zabitego z placu? Bynajmniej. Opuścili plac [illegible] ich opływających krwią i [illegible] mrozie. Dopiero sanitaryusze z pobliskiego szpitala, posłyszawszy strzały, pobiegli na plac, domyślając się, że mogą tam być ranni i zabici.

Rano dn. 7 stycznia bolszewicy, będąc upewnieni, że pozostała garstka żołnierzy w Mazurynie nie posiada już broni, zorganizowali wyprawę karną w celu rozformowania dywizyonu. Pociągnęła więc piechota i artylerya i rozpoczęło się oblężenie Mazuryna. Oblęgający posłali delegatów z propozycyą, żeby się dywizyon poddał.

Jakież to poddanie? Trzystu bezbronnych żołnierzy i kilkunastu oficerów.

Dywizyon ze swej strony posłał również delegatów, którym postawiono szereg warunków i żądań, a między innemi: natychmiastowe rozformowanie dywizyonu, aresztowanie wszystkich oficerów i wydanie ich komitetowi wojenno-rewolucyjnemu, oddanie broni, jak również inwentarza i włączenie żołnierzy do miejscowego garnizonu witebskiego.

Nie chcąc nowego i bezcelowego już przelewu krwi bratniej, delegaci zmuszeni byli uchwalić, że ustępując brutalnej sile i zasadniczo najkategoryczniej protestując, dywizyon poddaje się napastnikom. Wkroczyło więc „zwycięskie" wojsko do Mazuryna, aresztowano oficerów, prócz piszącego te słowa, który nocował wówczas w mieście i dziś znajduje się w bezpiecznem miejscu daleko poza Witebskiem, skąd może głosić o gwałtach w Witebsku i choć tym sposobem, dopóki nie można inaczej, piętnować to, co zaszło.

Nasi wierni żołnierze nie wstąpili jednak do garnizonu witebskiego, rozproszyli się wszyscy i partyami, jak kto mógł, zdołali wyjechać do miejsca przez polskie dowództwo wskazanego.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 5 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 4 kwietnia:

Na włoskim froncie górskim nieco żywsza walka ogniowa. Nieprzyjaciel podczas uderzeń wywiadowczych pozostawił jeńców w naszych rękach.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 5 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 4 kwietnia:

Zachodni teren wojny:

Na polu bitwy działalność bojowa ożywiła się na południe od Somme. Niespodziewanie i po silnem przygotowaniu artyleryjskiem usiłował nieprzyjaciel wczesnem ranem i popołudniu cztery razy napróżno odzyskać wydarte mu wzgórze na południowy zachód od Moreuil. Wśród ciężkich strat złamały się jego ataki. Pod Verdun i koło lasu Parroy częsta ożywiona walka ogniowa.

Wschodni teren wojny:

W porozumieniu z rządem fińskim wojska niemieckie stanęły na ziemi fińskiej.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo dnia 4 kwietnia wieczorem: **W dalszym ciągu naszych ataków na południe od Somme osiągnęliśmy nowe sukcesy. W odwet za trwające od kilku dni ostrzeliwanie naszych pomieszczeń w Laon przez Francuzów, skierowaliśmy ogień na Reims.**

Bombardowanie Calais.

Berno. B. kor. „Matin" donosi z Calais: Od połowy ubiegłego tygodnia lotnicy niemieccy codziennie przelatują ponad Calais i rzucają na miasto i na okolicę wiele bomb. Dzięki zorganizowanej obronie strat w ludziach niema. Lotnicy niemieccy mimo najenergiczniejszej obrony docierają przeważnie nad miasto.

Ostrzeliwanie Noyon.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Francuzi niszczą w dalszym ciągu swe własne kościoły. Ostrzeliwanie Noyon trwa w dalszym ciągu. Od popołudnia stoi tam w płomieniach stary kościół.

Kontrataki angielskie.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Między Ancre a Avre Anglicy w dalszym ciągu czynią gorączkowe wysiłki, aby utrzymać swe stanowiska i stopniowo wypierać Niemców. Ponieważ nie wystarczają na to ich własne wojska, wezwali kontyngenty australskie i nowozelandzkie, rzucając je w pierwsze linie. Także na odcinek między Avre a Somme nadesłali oni, celem powstrzymania ataku niemieckiego nowe kontyngenty w miejsce wyczerpanych dywizyi angielskich. Silne ataki na front niemiecki między Aubercourt i po obu stronach Marcelcave rozpoczęły się wczoraj dnia 3 b. m. po silnem przygotowaniu prze artyleryę nie udały się, a nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Anglicy w dalszym ciągu ostrzeliwują nie zniszczone dotychczas miejscowości poza obecnym frontem niemieckim. Albert, które stosunkowo niewiele ucierpiało od ognia niemieckiego jest teraz kupą gruzów. W ten sposób niszczą Anglicy zupełnie szeroki pas ziemi francuskiej.

500.000 POSIŁKÓW ANGIELSKICH.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki berlińskie donoszą, że stwierdzono, iż Amerykanie walczą koło Montdidie. Bezpośrednio na froncie znajduje się ich około 100.000 żołnierzy. — Z Londynu wysłano na front francuski posiłki w sile 500.000 ludzi. Przybędą one do Francyi w przeciągu 14 dni. W ten sposób koalicya spodziewa się uzyskać zrównanie sił.

PARYŻ NIE ZAGROŻONY.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donoszą pisma wiedeńskie ze Szwajcaryi, wojskowy gubernator Paryża zawiadomił odezwą ludność miasta, że stolicy nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

ROZBITY KOŚCIÓŁ.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z doniesień prasy szwajcarskiej wynika, kościół, który został uszkodzony w Paryżu pociskiem niemieckim, leży na prawym brzegu Sekwany, tuż koło ratusza. Lewa nawa kościoła została zupełnie zniszczona, również rozbite są organy i witraże. Główny ołtarz nie został uszkodzony.

PRZERWA W OSTRZELIWANIU PARYŻA.

Bern Szwajcarski. B. kor. Prezes związku wyraził wobec rządu niemieckiego życzenie, aby z okazyi pogrzebu radcy legacyjnego Stroehlina wstrzymano w środę ostrzeliwanie Paryża. Rząd niemiecki najchętniej zgodził się na to życzenie, lecz odnośne polecenie mogło być dotyczącym organom wojskowym doręczone dopiero w środę w południe.

ZATONIĘCIE WOJ. OKRĘTU ANGIELSK.

Londyn. B. kor. Reuter. Admiralicya podaje do wiadomości, że kontrtorpedowiec angielski zatonął dnia 1 kwietnia skutkiem zderzenia się. Całą załogę wyratowano.

KOMUNIKATY BUŁGARSKIE.

Sofia. B. kor. Komunikat wojskowy z dn. 1 b. m.: W okolicy Bitolii nasza patrol wzięła jeńców francuskich. W łuku Cerny i po obu brzegach Wardaru działalność artyleryi.

Komunikat z dnia 2 b. m.: W okolicy Bitolii nasza artylerya ostrzeliwała skutecznie kilka nieprzyjacielskich bateryi. W łuku Cerny obustronne krótkie ataki ogniowe. — Na wschód od Wardaru rozpędzono angielski oddział wywiadowczy. Na zachód od jeziora Bukowo wzięliśmy angielskich jeńców. Oddziały nieprzyjacielskiej piechoty, które na różnych miejscach usiłowały podejść ku naszym posterunkom, rozpędzono ogniem.

Ofenzywa turecka w Palestynie.

Konstantynopol. B. kor. Dnia 3 kwietnia. Urzędowo. Front w Palestynie. Atak Anglików na wschodni brzeg Jordanu nie powiódł się i przemienił się w poważną klęskę nieprzyjaciela. Wojska nasze posuwają się zwycięzko naprzód, zadając nieprzyjacielowi cofającemu się na złych drogach dalej straty. Zacięty opór nieprzyjaciela wszędzie przełamano. Wojska, idące pod komendą pułkownika Essada beja od północy wywalczyły przeprawę przez rzekę Wadi Abiad i odzyskały El Salt oraz dotarły w niepowstrzymanym pościgu do drogi z El Salt do Jerycha. Także od strony wschodniej jest w pełnym toku pościg za nieprzyjacielem. Nasze eskadry rzucają bomby i mimo niepogody zaatakowały obóz nieprzyjacielski nad Jordanem koło Jerycha, przyczem osiągnęły dobre wyniki. Na zachód od Jordanu na kilku miejscach ożywiona czynność artyleryi i patroli. Nasze wojska, znajdujące się tuż nad rzeką zaatakowały skutecznie w kierunku południowym.

Clemenceau przeciw hr. Czerninowi

Paryż. B. kor. Aj. Havasa donosi: Minister spraw zagranicznych hr. Czernin przyjmując przewodniczącego wiedeńskiej rady miejskiej oświadczył, że przed teraźniejszą ofenzywą prezydent ministrów francuskich Clemenceau zapytał go, czy jest gotów do rokowań i na jakiej podstawie. Prezydent ministrów Clemenceau, który dziś przedpołudniem na froncie dowiedział się o tem oświadczeniu austryackiego ministra spraw zagranicznych, odpowiedział na to poprostu: hr. Czernin skłamał.

OPINIA WE FRANCYI.

Paryż. B. k. Aj. Havasa donosi: Oświadczenie hr. Czernina wobec przedstawicieli wiedeńskiej rady miejskiej dopiero dziś przedpołudniem nadeszło do Paryża. W kołach politycznych zauważają, że manewr hr. Czernina zdradza jasno dwulicowość, aby kogoś wprowadzić w błąd. Jasnem jest, że hr. Czernin pragnie przedewszystkiem wobec ludności monarchii usprawiedliwić wysłanie kontyngentów na front francuski. Drugim celem hr. Czernina jest uszczuplenie dobrego imienia Clemenceau'a co do jego lojalności, energii i szczerości i podkopanie jego popularności, nie będącej hr. Czerninowi na rękę. W końcu spodziewał się zapewne hr. Czernin, że przez to spowoduje rozłam wśród francuskich parlamentarnych stronnictw politycznych, a równocześnie wzbudzi nieufności i niezgodę w łonie ententy. Zbytecznem jest dodawać, że niezręczność tego manewru tak dalece uderza, iż nie może ona ani na chwilę wywołać iluzyi. Zresztą wystarczy energiczne dementi prezydenta ministrów Clemenceau'a, aby sprawę należycie przedstawić i usunąć wraz z korzeniem tę niezręczną próbę oszczerstwa.

Urzędowe wyjaśnienie.

Wiedeń. B. kor. Urzędowo ogłaszają: C. i k. minister spraw zagranicznych hr. Czernin w mowie swej, wypowiedzianej w dniu 2 kwietnia do deputacyi wiedeńskiej Rady miejskiej powiedział: Pan Clemenceau na pewien czas przed rozpoczęciem się ofenzywy na zachodzie zapytał mnie, czy gotów jestem do rokowań i na jakiej podstawie. Natychmiast w porozumieniu z Berlinem odpowiedziałem, że jestem do tego gotów i, że wobec Francyi nie mogę widzieć żadnej przeszkody dla pokoju, jak życzenie Francyi co do Alzacyi i Lotaryngii. Z Paryża odpowiedziano, że na tej podstawie niema rokowań.

Jak ajencya Havasa donosi pod datą 3 kwietnia francuski prezydent ministrów dowiedziawszy się o tem oświadczeniu hr. Czernina oświadczył, że hr. Czernin skłamał. Wobec tego oświadczenia p. Clemenceau należy stwierdzić, co następuje:

Z polecenia c. i k. ministra spraw zagranicznych radca legacyjny w stanie spoczynku hr. Mikołaj Revertera odbył kilka konferencyi z przysłanym do Szwajcaryi mężem zaufania p. Clemenceaua hr. Armandem, przydzielonym do francuskiego ministerstwa wojny. W czasie rozmowy obu tych panów, odbytej dnia 2 lutego w Fryburgu rozważaną była kwestya, czy i na jakiej podstawie byłaby możliwą wymiana zdań w sprawie ogólnego pokoju między austro-węgierskim i francuskim ministrem spraw zagranicznych, względnie między oficyalnymi przedstawicielami tych ministrów. Na to hr. Revertera po zasięgnięciu polecenia c. i k. ministra spraw zagranicznych i z tegoż polecenia oświadczył hr. Armandowi, z tem aby zakomunikował to w ostatnich dniach lutego panu Clemenceau, że hr. Czernin gotów jest do rokowań z przedstawicielami Francyi i uważa taką rozmowę z pomyślnym wynikiem za możliwą skoro tylko Francya zrezygnuje ze swych zamiarów zdobywczych odnośnie do Alzacyi i Lotaryngii. Na to hr. Armand z polecenia pana Clemenceau odpowiedział, że ten nie może przyjąć zaproponowanej rezygnacyi Francyi z tej aneksyi i że zjazd przedstawicieli wedle zapatrywania obu stron na razie byłby bezcelowy.

Po mowie hr. Czernina.

Wiedeń. B. kor. Prezes komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej dr. Baernreither odpowiedział na pismo prezesa związku czeskiego Staneka pismem, w którem stwierdza, że zwołanie komisyi było wykluczonem z powodu nieobecności prawie wszystkich członków komisyi, oraz z powodu krótkiego pobytu ministra spraw zagranicznych w Wiedniu. Prezes zwoła komisyę skoro tylko minister spraw zagranicznych będzie mógł wziąć udział w obradach.

UZNANIE DLA Hr. CZERNINA.

Wiedeń. B. kor. Rada miejska powzięła jednogłośnie uchwałę przyjmującą z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie burmistrza o posłuchaniu delegacyi Rady miejskiej u hr. Czernina. Uchwała wyraża ministrowi spraw zagranicznych zaufanie za jego jasną odważną i treściwą mowę, zwłaszcza zaś za jego niestrudzone usiłowania w kierunku poprawy stosunków żywnościowych ludności ciężko dotkniętej.

STANOWISKO PRASY WSZECHNIEM.

Wiedeń. (Telefonem). W przeciwieństwie do pochwalnych hymnów prasy berlińskiej bloku, prasa wszechniemiecka atakuje ostro ton i wogóle całą mowę hr. Czernina. — „Deutsche Ztg" podnosi, że jest to nowe wydanie propozycyi pokojowej. „Kreutz Ztg", organ konserwatywny, wskazuje, że mowa ta da powód do licznych nieporozumień i błędnych zapatrywań.

AMERYKA WOBEC HR. CZERNINA.

Nowy Jork. B. kor. Biuro Reutera. Według doniesienia waszyngtońskiego sprawozdawcy „Assotiated Press" koła urzędowe charakteryzują mowę hr. Czernina, jako początek nowej ofenzywy pokojowej niemieckiej, z hr. Czerninem jako pośrednikiem Niemiec. Mowę uważają za manewr polityczny podjęty w tym celu, aby w krajach ententy uczynić wrażenie że ententa walczy tylko o Alzacyę i Lotaryngię. W kołach politycznych podkreślają, że wszelkie aluzye, jakoby teraz był czas na rokowania pokojowe spotkają się z odmową Ameryki.

Kto odpowiada za wojnę.

Wiedeń. (Telefonem). Jak dzienniki berlińskie donoszą, Dr Michaelis w wykładzie wygłoszonym w Beneckenstein, poczynił sensacyjne rewelacye. Oświadczył on, iż pokój, który, jak on wierzy, w tym roku zostanie zawarty, nie załagodzi powszechnej nędzy. Musimy zrozumieć, żeśmy także współwinni wybuchu wojny, może nie pod względem politycznym, gdyż cesarz do ostatniej chwili wojny nie chciał, ale przez to, że pieniądz u nas stał się wszechwładnym panem. I za to Bóg nas doświadczył.

Wycofanie wojsk z Rumunii.

Wiedeń. (Telefonem). Korespondent „Pesti Napio" donosi, że po podpisaniu traktatu pokojowego z Rumunią, które nastąpi najdalej za półtora tygodnia, wojska mocarstw centralnych zostaną wycofane powoli z Rumunii. Zupełne opróżnienie Rumunii ma nastąpić do 15 maja. Z Bukaresztu i większych miast zostaną załogi austryackie wycofane już wcześniej, pozostaną jedynie oddziały piechoty po wsiach celem strzeżenia gospodarczych interesów państw centralnych. Urzędy wojskowo-gospodarcze zostaną z Bukaresztu przeniesione do Ploesti. Rumunia oczekuje, że jeszcze przed ratyfikacyą traktatu pokojowego Besarabia ogłosi swą niezależność i przyłączy się do państwa rumuńskiego.

ROKOWANIA POKOJOWE Z RUMUNIĄ.

Wiedeń. B. kor. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin udaje się dnia 6 b. m. do Bukaresztu dla dalszego prowadzenia rokowań pokojowych.

Japonia nie boi się Niemiec.

Bern. B. kor. Korespondent „Daily Chronicle" donosi z Tokio pod datą 21 marca: Hr. Terauchi w Izbie wyższej odpowiadając na interpelacyę domagającą się interwencyi na Syberyi oświadczył, że rząd nigdy nie zastanawiał się nad interwencyą na Syberyi. Japonia nie jest tak słabą, aby się miała przestraszyć ataku niemieckiego na wschód. „Daily Chronicle", która z wszystkich dzienników angielskich domagała się najenergiczniejszej akcyi Japonii na Syberyi, przyznaje teraz, że plan ten zdaje się być pogrzebany.

Lenin szuka nowych dróg.

Wiedeń. (Telefonem). „Frank. Ztg" donosi z Bazylei, że rząd Lenina przygotowuje zmianę frontu w swej polityce. Szuka on obecnie oparcia o sfery burżuazyi rosyjskiej.

Nowe rekwizycye żywności.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt" donosi, że w najbliższym czasie w całej monarchii przeprowadzone zostaną rekwizycye żywności przy pomocy wojska. Nie będą to jednak rekwizycye wojskowe, tylko wojsko zostanie użyte do asystencyi. Komisye przeszukiwać będą domy i gospodarstwa. Kto na pierwsze wezwanie odda posiadaną nadwyżkę, ten nie będzie pociągany do odpowiedzialności, choćby dotychczas ukrywał zapasy i otrzyma odpowiednią cenę. W razie rekwizycyi przymusowej nakładane będą kary.

Wiadomości telegraficzne.

Odłożenie wizyty premiera polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Wobec tego, że hr. Czernin wyjeżdża w sobotę do Bukaresztu na dalsze rokowania z Rumunią, przyjazd polskiego premiera Dra Steczkowskiego prawdopodobnie ulegnie zwłoce.

Poseł Ugron znowu w Warszawie.

Wiedeń. (Telefonem). Jak się dowiadujemy, pos. hr. Ugron wraca w najbliższych dniach do Warszawy, aby nadal fungować jako reprezentant władz austryackich przy władzach niemieckich.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Wiedeń. (Telefonem). Doniesienie jednego z dzienników lwowskich, jakoby w połowie kwietnia okupacya w Królestwie miała być zniesiona i proklamowane rozwiązanie sprawy polskiej w duchu austro-polskim, jest jak się dowiadujemy z kół miarodajnych zupełnie bezpodstawne.

Zwołanie komisyi delegacyi.

Wiedeń. B. kor. Podkomitet komisyi wojskowej delegacyi austryackiej dla sprawy dostaw dla wojska i marynarki został zwołany na posiedzenie na wtorek dnia 9 b. m. godz. 5 popoł.

Rozruchy w Quebeck.

Amsterdam. B. kor. „Times" donosi: **Niepokoje w Quebeck w dniu 2 kwietnia były o wiele poważniejsze, niż tego oczekiwano.** Wojsko musiało zrobić użytek z karabinów maszynowych. Kilku mieszkańców zabitych, 34 rannych. Oprócz tego rannych jest 11 żołnierzy. Uwięziono 65 osób.

Przegrana w karty.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą z Budapesztu, że praktykant węg. banku agrarnego Bela Singer przegrał w karty w klubie 300.000 K, które zdefraudował. Na wezwanie banku klub zwrócił odrazu 100.000 K, a resztę ma zwrócić w najbliższych dniach.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Pindelska Stanisława z Przemyśla; Ludwik Myszkowski ze Stubna; Jan Ryniewicz z Mielca; Drowie Adamowie Kadenowie z Rabki; radca dworu Kazimierz Łaski ze Lwowa; Adam Dziedzicki z Klimontowa; Władysławowie Niedźwieccy z Sanoka; Tadeuszowie Paszkowscy ze Lwowa; Dydejczyk Waleryan z Krosna; Maryan Osmolski z Góry; Maryan Komarnicki ze Lwowa; Marya Sroczyńska z Nowego Sącza; Matławski Stanisław z Lublina.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią usługę memu synowi, ś. p. Stanisławowi, a w szczególności WPanu Dyrektorowi c. k. wyższej szkoły przemysłowej, gronu P. Profesorów, Kolegom tak z tejże szkoły, jak i z gimnazyum św. Jacka i wszystkim Znajomym składam niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

A. Mnichowa z dziećmi.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W piątek 5 kwietnia b. r.

GŁUSZEC

krotochwila w 3 aktach Krzywoszewskiego.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Lato".
Niedziela pop.: „Ksiądz Marek", wiecz.: „Lato".

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

W piątek 5 kwietnia b. r.

LALKA

operetka w 3 akt. z prologiem E. Audran'a.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: pop.: „Małka Schwarzenkopf", wiecz: „Śluby Dębnickie".
Niedziela popoł.: „Małka Schwarzenkopf", wiecz.: „Flirt".

TEATR ŚWIETLNY **UCIECHA** UL. LISTOPADA 16.

Od niedzieli 31 marca b. r.

Człowiek z jaskini

senzacyjny dramat w 5 akt. z wielkiej seryi arcydzieł

„Nordisk".

Ponadto inne obrazy.

KINO ZACHĘTA

RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

DZIWNIE ZWIĄZANY KRAWAT

dramat detektywiczno-kryminalny w 4 aktach.

Ponadto inne obrazy.

PROMIEŃ Podwale 6.

Zwycięstwo miłości

dramat w 4 aktach. W głównej roli **Gunnar Tolnäss.**

Ponadto inne obrazy.

KINO-WANDA

UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Od niedzieli 31 marca b. r.

CÓRKA KRÓLA Z TRAVANKORE

senzacyjny dramat miłosny pełny wschodniego przepychu.

KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow

Od 5 do 8 kwietnia b. r.

Zapieczętowane usta

dramat w 4 aktach. — W głównej roli WANDA TREUMANN I VIGGO LASSEN.

Jeden raz w tygodniu **komedya w 3 aktach.**

Zdjęcie z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 22 do 24 marca b. r.

Między ustami a brzegiem puharu

komedya w 5 częściach.

Ponadto senzacyjny dramat w 2 częśc. **Księżniczka ulicy.**

KINOTEATR **SZTUKA** HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od niedzieli 31 marca do środy 3 kwietnia

Podejrzany Pensyonat Marathon

dramat detektywiczny w 5 aktach. W naczelnej roli wystąpi **Harry Higgs.**

Ponadto doskonała komedya.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

Pensyonat leczniczy dla dzieci i młodzieży

Julii Benoni Dobrowolskiej w Rabce

(willa Maciejówka)

przyjmuje dzieci od najmłodszego wieku niefylko na sezon letni, ale także na stały pobyt w Rabce. 784

Związek Ziemian

we Lwowie, ul. Kopernika

(gmach galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego)

przypomina interesowanym, że przyjmuje do przeprowadzenia

sprawy szkód i świadczeń wojennych 782

pod dogodnymi warunkami.

Wobec podstępu mego współpracownika zmuszony byłem przenieść Zakład artystyczno-rytowniczy i Fabrykę pieczątek kauczukowych z ul. Sławkowskiej 778 **na Rynek główny 9 (Pasaż Bielaka)** i wykonuję monogramy, herby w złocie i srebrze, pieczątki kauczukowe i metalowe, tablice emaliowe i t. d. W tych wyrobach ceny zniżone o 20%. Z poważaniem **Józef Trębacz**, rytownik.

Dziewczyna 776

potrzebna zaraz do sprzątania i pakowania.

Zgłoszenia między 11 a 1 u firmy Fr. Lenert, Skład farb Kraków, ulica Sławkowska l. 6.

CZASOPISMA POLSKIE.

Bartnik Postępowy. Miesięcznik, rocznie	K 6·—
Bluszcz. Tygodnik kobiecy, kwartalnie	„ 12·—
Czasopismo Techniczne. Dwutygodnik, rocznie	„ 24·—
Mały Światek. Dwutygodnik dla dzieci kwartalnie	„ 3·—
Maski. Dwutygodnik literacko-artystycz. kwartalnie	„ 13·—
Muchy. Tygodnik humorystyczny, kwart.	„ 10·—
Myśl niepodległa. Dwutygodnik literacki kwartalnie	„ 10·80
Nowości illustrowane. Tygodnik, kwartal.	„ 8·75
Ogrodnik. Dwutygodnik, półrocznie . .	„ 18·—
Poradnik gospodarski. Tygodnik, półrocz.	„ 8·—
Przegląd Techniczny. Tygodnik, kwartal.	„ 13·50
Rolnik. Tygodnik, półrocznie	„ 16·—
Świat. Tygodnik, kwartalnie	„ 12·—
Szczutek. Dwutygodnik, kwartalnie . .	„ 3·60
Tygodnik Illustrowany. Kwartalnie K 10·40, z przesyłką	„ 12·—
Ziemianin. Miesięcznik, rocznie . . .	„ 18·—

Czas odnowić prenumeratę. 656

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA Kraków, Rynek 17.

ZAPALNICZKI benzynowe

100 paczek kor. 35, 1000 paczek kor. 320.

Farby do materyi,
Szczotki do szurowania ze słomy ryżowej,
Domieszki do tytoniu,
Herbaty esencya sztuczna,
Mydła lecznicze, toaletowe i do prania,
Oliwa, wazelina i smar do maszyn,

Składniki do wyrobu mydła 655

polecają

Fiałek i Turek Kraków, Karmelicka 8, Telefon 3019.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona „Skaboformowa maść brunatna". Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 2·30, duży słoik K 4, porcya familijna K 11.

Baczność na markę „Skabaform".

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 387

Dzieje Męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny

L. Wasilewskiego

wydanie II., przejrzane i rozszerzone przez autora, z mapką, egzempl. 2 kor. 80 hal.

poleca 756

Centralne Biuro Wydawnictw

Kraków, Gołębia l. 20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach Galicyi i Królestwa Polskiego, tudzież w Centr. Biurze Wydawnictw. Wysyłka na pocztę polową tylko za uprzedniem nadesłaniem należytości.

Zarząd dóbr Czerwonogród

poczta w miejscu, powiat Zaleszczyki, stacya Worniłińce, wydzierżawi większe i mniejsze obszary gruntów na zboże 1918. 771

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831. niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Obiady domowe 687

z trzech dań K 2·80, Gołębia 16, I. p., w abonamencie opust.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla J. H.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach

z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju poleca firma 704

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Guwernera akademika, Polaka, do samoistnej nauki dwóch chłopców, klasa pierwsza i trzecia normalna, pod korzystnymi warunkami poszukuje dom obywatelski w Galicyi wschodniej. Zgłoszenia przyjmuje adw. Dr. Bosakowski Horodenka. 590

Zarząd Łaźni Rzymskiej, ul. Sebastyana 9

poszukuje

egzaminowanego palacza

do kotłów parowych. 751

ZGUBA.

Pewna osoba, jadąc z Dęblina do Kielc, zgubiła nieswoje pieniądze w kwocie piętnastu tysięcy rubli. Łaskawy znalazca raczy zwrócić tę sumę poszkodowanemu za sowitą nagrodą. Zgłaszać się proszę do Administracyi „Głosu Narodu". 772

Pokoju dużego 799

bez mebli

wraz z całem utrzymaniem

poszukuje starsza pani przy inteligentnej rodzinie. — Zgłoszenia pod „Pokój umeblowany" do Administr. „Głosu Narodu".

PODRĘCZNIKI do nauki języków obcych.

ANGIELSKA METODA. *W. Piwar.* Praktyczna metoda języka angielskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, ze wskazaniem właściwej wymowy i specyalnemi tablicami. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Koron 4·—, w oprawie Kor. 5·—.

FRANCUSKA METODA. *E. L. Wagner.* Praktyczna metoda języka francuskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela ze wskazaniem właściwej wymowy. Gramatyka. Czasowniki nieregularne. Wypisy. Dyalogi. Wzory korespondencyi. Zbiór zwrotów specyficznie francuskich ze słowniczkiem. Cena K. 4·—, w oprawie K. 5·—. Klucz i słownik do prakt. metody języka franc. K. 1·50.

WŁOSKA METODA. *F. Gianinini i C. Moschenl.* Praktyczna metoda języka włoskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Słownik. W oprawie K. 6·—. Klucz i słownik do praktycznej metody języka włoskiego w oprawie K. 2·50.

CZESKA METODA. *F. A. Hora.* Praktyczna metoda języka czeskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. W oprawie K. 4·—.

WĘGIERSKA METODA. *C. Łukaszkiewicz.* Zwięzła metoda języka węgierskiego dla samouków. Gramatyka. Ćwiczenia z przykładami. Rozmówki. W oprawie K. 3·40.

ROSYJSKA METODA. *Dr. H. Święcicki.* Praktyczna metoda języka rosyjskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Ćwiczenia. Wypisy. W oprawie K. 6·50.

POLSKA METODA. *Sz. Mordawski.* Der Deutsche in Polen. Wyczerpane.

NIEMIECKA METODA. *M. Brandstätter.* Praktyczna metoda języka niemieckiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Słownik. — K. 5·—, w oprawie K. 6·50.

SERBSKO-KROACKA METODA. *Dr. Namysłowski i Dr. Z. Suleja.* Praktyczna metoda języka serbsko-kroackiego. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki — w druku.

Wydawnictwo KSIĘGARNI POLSKIEJ Bernarda Połonieckiego we Lwowie. 2605

Do nabycia w każdej księgarni.

MARCHEW NANTEJSKA

ogrodowa, czerwona, wyborowa, nasienie obtarte, marchew pastewna biała i żółta, pietruszka cukrowa, buraki pastewne, cukrowe i ćwikłowe oraz nasiona różnych warzyw i kwiatów ze zbioru 1917 roku

po cenach niskich

w składzie nasion J. Trojano[illegible]ego

w Miechowie (ziemia Kielecka). 789

[illegible] plantacye nasion, zaszczycone najwyższemi [illegible].

Sprzedaż [illegible].

Przewoźne prasy do słomy i siana, Części do maszyn żniwnych Deeringa, Kosiarki-Żniwiarki, Grabiarki-Przetrząsacze do siana, Siewniki rzędowe do zboża, Aparaty do bielenia i dezynfekcyi, Parniki do ziemniaków

dostarcza 664

SYNDYKAT ROLNICZY

Lwów, ul. Słowackiego 14.

Dnia 16-go kwietnia 1918 r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w lokalu własnym

XL. WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW

Towarzystwa zaliczkowego i ochrony własności ziemskiej

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wniosk[illegible] o udzielenie absolutoryum.
4) Wybór trzech członków Rady nadzorczej.
5) Wybór jednego członka Dyrekcyi.
6) Wolne wnioski.

794 **Dyrekcya.**

Kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych

NASIONA

koniczyn: czerwonej, białej, szwedzkiej, przelotu, lucerny, seradelli, pastewnych buraków, marchwi buraków ćwikłowych i kilka uszlachetnionych odmian cebuli, kapusty, czarnuszki, gorczycy oraz innych nasion ogrodowych

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA

(ODDZIAŁ ROLNICZY) 331

Kraków, ul. Sławkowska 4 II. p., telef. 2072.

KONICZ

nasienny, górnoczeski, o najwyższej sile kiełkowania oraz

tymotę, rajgras angielski, buraki pastewne i cukrowe, marchew pastewną i inne nasiona

poleca firma

JAN BODUCH w Żywcu. 777

Koniczyny niżej 50 kg. nie wysyła ani specyalnych cenników.

Na zapytania poda ceny hurtowne.

Przy zamówieniu połowa ceny z góry.

Miejsce stałe na grób

na starym cmentarzu do sprzedania. — Wiadomość ul. Krowoderska 54, parter oficyna od 12—4. 790

Suchego magazynu

w Krakowie około 500 m² powierzchni zaraz do wynajęcia **poszukuje** Krakowskie Biuro ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego l. 9. 791

Realności różne w Krakowie

ma do sprzedania Krakowskie Biuro ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego l. 9. 792

Emeryt poszukuje mieszkania

na prowincyi. Zgłoszenia dla emeryta przyjmie Administracya „Głosu Narodu". 783

Zarząd majątku

obejmie pensyonowany urzędnik państwowy, posiadający wyższe studya rolnicze i praktykę. - Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Rolnik". 775

3 pokoje

umeblowane z komfortem, do wynajęcia

od 1 maja, ewentualnie wcześniej z powodu wyjazdu. - Wskaże dozorca domu, ul. Łobzowska 7. Oglądać można od 12—2 popoł. 779

DO MATURY

Księgarnia St. Köhlera

we Lwowie, ul. Batorego 28

poleca: 758

Ballady Schillera i Goethego w dokładnem streszczeniu niemieckiem K 1·—
Górnik Andrzej. Zbiór pytań i odpowiedzi z literatury polskiej na wyższe gimn. K 2·—
Litwa Teofil. Treść poematów Konrada Wallenroda, Ody do młodości K 1·—
— dto Maryi Malczewskiego . . . . K 1·50
Matura. Wskazówki dla abituryentów szkół średnich napisał Dr. P. D. K 2·—
Bobin Romuald. O Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza. Szczegółowa treść i charakterystyka osób K 1·20
S. Heller. Kurzer Abriss der deutschen Literaturgeschichte . . . K 2·60
Streszczenie historyi Polski dla użytku przy egzaminach dojrzałości K 1·20
Wojciechowski Prof. Dr. K. Krótki podręcznik do historyi literatury polskiej wydanie V. 1917 K 4·—

Prócz tych poleca wszelkie podręczniki naukowe i przybory szkolne. Nadto **Bayera.** Szkoła na fortepian K 4·—
Mańkowski. Szkoła na cytrę K 7·—
Obce wyrazy z objaśnieniami . . . . K 3·50
Cehak. Krasomówstwo K 3·60

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem pieniędzy doliczając na porto 70 hal. za zaliczką zaś K 1·40.

Języki: 1714

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie.

Instytut Ansona

ul. Szewska 17.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, dział ubezpieczeń na życie (ul. Basztowa 9) poszukuje w celu rozpowszechnienia ubezpieczeń ludowych, bez badania lekarskiego, energicznych pośredników do akwizycyi, którzy oprócz swego głównego zajęcia mogliby przysporzyć sobie z prowizyi znaczne uboczne dochody. 741

Pokoje, Obiady

prywatne

Karmelicka 46, II. p. na prawo. 616

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.